

Tomasz Mróz
Uniwersytet Zielonogórski

Szkice do portretów polskich neotomistów

W ostatnich latach w polskiej historiografii filozoficznej można zaobserwować pozytywne zjawisko, jakim jest rosnące zainteresowanie badaczy polskich własną tradycją filozoficzną. Nie ma chyba w Polsce ośrodka uniwersyteckiego, w którym nie prowadzono by badań nad dziejami rodzimej myśli. Prócz poświęconych temu zagadnieniu specjalistycznych czasopism, każdego roku ukazuje się kilka prac zbiorowych. Poza opracowaniami monograficznymi, które mają za przedmiot poszczególnych autorów, znaleźć można studia dotyczące epok i nurtów. Do opracowań jednego z nurtów polskiej myśli z przełomu XIX i XX wieku należą omawiane poniżej pozycje, poświęcone polskim (neo)tomistom: *Tomizm polski 1879-1918. Słownik filozofów* oraz *Tomizm polski 1919-1945. Słownik filozofów*¹.

Recenzowane tomy, wydane przez debiutujące na rynku publikacji filozoficznych wydawnictwo „von borowiecky”, wydrukowane zostały we wzajemnie uzupełniającej się szacie graficznej i wkrótce (koniec 2014 r.) ma ukazać się trzeci, ostatni zaplanowany tom. Od strony graficznej oba tomy prezentują się bez zarzutu i na pierwszy rzut

¹ B. Listkowska, A. Andrzejuk (red.), *Tomizm polski 1879-1918. Słownik filozofów*, Radzymin 2014, s. 168; B. Listkowska, A. Andrzejuk (red.), *Tomizm polski 1919-1945. Słownik filozofów*, Radzymin 2014, s. 171. Z redaktorami tomów współpracował zespół w składzie: U. Wolska, I. Solecka-Karczewska, A. Krajska, I. Andrzejuk. Biorąc pod uwagę fakt, że każdy z tomów stanowi autonomiczną całość, gdyż składający się na nie materiał został podzielony chronologicznie, można dokonać ich recenzji bez czekania na tom trzeci.

oka można sądzić, że należeć one będą do zbioru udanych publikacji oficyny „von borowiecky”.

Konstrukcję książek wyjaśniają ich naukowci redaktorzy w końcowej partii tekstu wprowadzającego do tomu pierwszego (*Tomizm polski od encykliki Aeterni Patris do zakończenia I wojny światowej (1879-1918). Wprowadzenie*), która nosi podtytuł *Uwagi o genezie Słownika filozofów i strukturze haseł*. Omawiane tomy mają swe źródło w pracach środowiska Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a wcześniej Akademii Teologii Katolickiej, które były podejmowane i prowadzone przez zespół pod kierownictwem Mieczysława Gogacza. Podsumowaniem tych badań było zorganizowane w UKSW w 2006 roku sympozjum, podczas którego narodził się – obecnie zrealizowany – pomysł wydania publikacji. Redaktorzy dokonali próby ujednoczenia opracowań poświęconych poszczególnym filozofom i w zamierzeniu miały one mieć następującą strukturę: 1) życiorys, 2) publikacje, 3) główne, podstawowe tezy ogólnofilozoficzne i metafizyczne, 4) główne dziedziny zainteresowań i osiągnięcia, 5) efekty działalności, dalsze wpływy i wnioski końcowe. W zamierzeniu redaktorów całe przedsięwzięcie wydawnicze ma być „rodzajem szkicu do obrazu tomizmu polskiego” (s. 16).

Przed przystąpieniem do lektury obu tomów, warto spojrzeć na ich tytuł i jego adekwatność względem zawartości. Zgodnie z tytułem czytelnik powinien mieć do czynienia z reprezentantami tomizmu polskiego, w istocie jednak zakres przedmiotowy książek ogranicza się do neotomizmu, co uzmysławiają czytelnikowi zakresy chronologiczne dodane do tytułu. We wprowadzeniach zawartych w obu tomach termin *neotomizm* się nie pojawia (można go incydentalnie napotkać w całej pracy), mimo że jest on już dobrze ugruntowany i obecny w historiografii filozoficznej i wprost odnosi się do okresu objętego przez autorów *Tomizmu polskiego*. Wydaje się, że cennym dla czytelnika byłoby uzasadnienie odrzucenia *neotomizmu* na rzecz *tomizmu*. Inny problematyczny termin znajdujemy w podtytule. Książki mają być *Słownikami filozofów*, jednak rzut oka na spis treści skłania do

uznania ich raczej za zbiorowe, wieloautorskie opracowania: zawierają wprowadzenia, kilka bądź kilkanaście studiów (t. I: 7; t. II: 11; „hasła” mają zróżnicowaną długość od kilku do kilkadziesiąt stron) poświęconych poszczególnym filozofom, a w tomie drugim znaleźć można dodatkowo artykuł na temat Kongresu Tomistycznego w Poznaniu. Sami redaktorzy tomów nazywają części, z których składają się tomy, biogramami (s. 10), bądź rozdziałami (s. 11). Oba tomy wzbogacone są o indeksy osobowe. Opracowania poświęcone filozofom uszeregowane są alfabetycznie wedle nazwisk, co nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Skoro tomy są podzielone chronologicznie, lepszym wyjściem byłaby konsekwencja i próba chronologicznego uszeregowania filozofów. Słownik filozofów, składający się z opracowania siedmiu haseł/postaci, wygląda nadzwyczaj skromnie i daleki jest od tego, co uważa się zazwyczaj za słownik. W istocie czytelnik ma więc do czynienia nie tyle ze słownikiem, co ze zbiorowym opracowaniem filozofów neotomistów, bądź filozofów skłaniających się ku tomizmowi, których twórczość została zaklasyfikowana do jednego z okresów. W niniejszej recenzji oba tomy zostaną potraktowane właśnie jako jedno zbiorowe opracowanie postaci i twórczości polskich filozofów, przynależących mniej lub bardziej do środowiska neotomistycznego do czasów II wojny światowej (niezależnie od treści tomu poświęconego neotomizmowi powojennemu).

Wprowadzenie pióra Bożeny Listkowskiej i Artura Andrzejuka zawiera, jak wspomniano wyżej, wyjaśnienie genezy i struktury całości dzieła, ale znajdują się w nim także ważne uwagi metodologiczne. We *Wprowadzeniu* można dostrzec ślady redakcyjnych dyskusji nad składem osobowym filozofów, którzy ostatecznie zostali uznani za tomistów, ich lista bowiem ewoluowała. Szkoda, że nie przedstawiono czytelnikom argumentów, kryteriów przynależności do neotomizmu, które skutkowały taką, a nie inną treścią *Tomizmu polskiego*. Byłoby to pouczające od strony metodologicznej.

W kolejnym tekście, pt. *Odmiany tomizmu polskiego w XIX i XX wieku* autorstwa Bożeny Listkowskiej, dokonana została klasyfikacja

polskiego tomizmu na różne nurty, czy jak woli autorka – odmiany. Podąża ona po części za dawniejszymi ustaleniami Mieczysława Gogacza, ale – co wydaje się cenne ze względu na całokształt dzieła – pozwala czytelnikowi na rozmieszczenie poszczególnych filozofów na mapie nurtów neotomizmu w Polsce i z optymizmem spogląda na dalsze perspektywy jego rozwoju.

Po tych wstępnych tekstach następują opracowania filozofów. Jako pierwszy – zgodnie z przyjętą kolejnością alfabetyczną – pojawia się niemal trzydziestostronicowy artykuł autorstwa Mikołaja Krasnodębskiego, poświęcony Franciszkowi Gabryłowi. Ten filozof i historyk filozofii nie cieszył się wielkim zainteresowaniem historyków filozofii polskiej, jakkolwiek sam w tej dziedzinie nie był bez zasług, a z jego dzieł historycznofilozoficznych można czerpać szereg informacji także dzisiaj. Artykuł Krasnodębskiego stanowi przereklamowaną wersję wcześniejszych jego publikacji sprzed dekady, co autor podał w przypisie². Niezależnie od tego, autor pracując od lat nad postacią Gabryła, przedstawił artykuł, który dobrze przybliży jego idee i filozoficzną twórczość. Wychodząc od poglądów metafizycznych Gabryła, autor skupił się na jego antropologii i psychologii. W artykule tym zawarto obszerną bibliografię podmiotową i przedmiotową od prac dawniejszych do nowszych, i można stwierdzić, że tekst ten dobrze spełni rolę wprowadzenia do filozoficznej twórczości Gabryła, zwłaszcza – powtórzmy – przy niewielkim obecnie zainteresowaniu twórczością tego płodnego, choć niedługo żyjącego pisarza.

Artykuł ten, jak i większość pozostałych, jest rekonstrukcją poglądów omawianego filozofa, bez uwzględnienia spraw dyskusyjnych. Te

² Dodać trzeba, że *Tomizm polski* nie jest drugim, ale już trzecim miejscem, w którym ów artykuł w identycznej formie (zmiana kilku fraz) został udostępniony czytelnikowi. Znajduje się on bowiem również pod następującym adresem bibliograficznym: „Dianoia. Acta Philosophica Czenstochoviensis in nomine Wladislavi Biegański. Internetowe czasopismo filozoficzne Zakładu Filozofii Akademii im. J. Długosza w Częstochowie” 2008, nr 1/2, s. 64-83.

czytelnik z łatwością odnajdzie w publikacji sprzed kilku lat, gdzie na podstawie źródeł przez Krasnodębskiego nie przywołanych, można przeczytać, że Gabryl na początku XX wieku wyrażał poglądy zgoła do tegoż wieku nieprzystające, a wprost odnoszące się do funkcji, jaką neotomizm miał spełniać w nauce i szkolnictwie. Idzie tutaj mianowicie o subordynacjonizm teologiczny, zgodnie z którym Kościół miał mieć prawo do ingerencji w nauczanie dziedzin przyrodniczych, ze względu na ich oddziaływanie światopoglądowe:

[Gabryl – TM] przyznawał Kościołowi prawo do ostatecznego osądzenia błędów nauki i prewencyjnej walki z nimi. [...] neotomizm ma być źródłem wieczystych, niepodważalnych prawd i ma on możliwość osądzania »z zewnątrz« wyników nauk przyrodniczych³.

Podobnie jak artykuł na temat Gabryla, gdyż od zagadnień metafizycznych, rozpoczyna się o wiele krótsze opracowanie twórczości Mariana Morawskiego autorstwa Kazimierza Szalaty i Anny Krajskiej. W dalszej części, przechodząc przez zagadnienia bytu i filozofii przyrody, autorzy zakończyli na problematyce etycznej w twórczości Morawskiego. Jest on kolejnym zbyt mało znanym filozofem polskim, którego postać i dzieła były o wiele bardziej popularne kilka dekad po jego śmierci niż są obecnie. Największą popularnością cieszyły się jego *Wieczory nad Lemanem*⁴ i może szkoda, że autorzy nie skorzystali z nich w większym zakresie, gdyż jest to książka, za pomocą której można by ożywić zainteresowanie twórczością Morawskiego.

³ P. Polak, *Odniesienia światopoglądowe neoscholastycznej recepcji ewolucjonizmu w latach 1900-1914 na przykładzie poglądów F. Gabryla i F. Hortyńskiego*, w: S. Janeczek, R. Charzyński, M. Maciołek (red.), *Światopoglądowe odniesienia filozofii polskiej*, Lublin 2011, s. 293.

⁴ Dla celu autorów o wiele ważniejsza jest np. praca Morawskiego pt. *Filozofia i jej zadania*, z której korzystają, warto jednak nadmienić, że *Wieczory* nie miały w j. polskim kilkunastu wydań, a dziesięć, ostatnie z nich – które zresztą autorzy przywołują – pochodzi z 1984 r. Popularność *Wieczorów* była tak wielka zagranicą, że liczba wydań w j. niemieckim znacznie przewyższała liczbę wydań polskich (por. C. Głombik, *Zapomniani krytycy, nieznanzi filozofowie*, Lublin 1988, s. 219).

Prawdopodobnie najlepsze jej streszczenie i omówienie można wciąż znaleźć w wiekowej już pracy Gabryla⁵.

Kolejny obszerny szkic dotyczy postaci dobrze już znanej historykom filozofii polskiej, a mianowicie Stefana Pawlickiego. Został on napisany przez Mirosława Mylika, badacza który Pawlickiemu poświęcił dużą liczbę opracowań, w tym dwie książki, a także wydawał zachowane skrypty jego wykładów. Mylik powtarza zasadniczo wyniki swoich badań, znanych już z licznych poprzednich opracowań jego autorstwa, jednak konstrukcja jego artykułu jest niewłaściwa i zupełnie nie odpowiada strukturze zarysowanej przez redaktorów tomu. Cały tekst, nie licząc wstępnej, biograficznej części, poświęcony jest sporowi o ewolucję poglądów filozoficznych Pawlickiego, przynajmniej w ich metafizycznych zrębach. Podzielony został na dwie części, wedle kryterium opublikowania bądź nieopublikowania omawianych tekstów Pawlickiego, jakby filozof ten część swych poglądów udostępniał publiczności, a prócz tego miał jakąś naukę ezoteryczną. Uczynienie ze sporu o ewolucję Pawlickiego osi całego artykułu wydaje się odciągać uwagę czytelnika od spraw dla całości książki zasadniczych, a mianowicie od jego podstawowych tez, obszarów zainteresowań i osiągnięć, tym bardziej, że niemal całą część pt. *Poglądy filozoficzne zawarte w opublikowanej twórczości* stanowi przegląd literatury i dyskusje z nią.

Szkoda, że autor nie wyszedł poza zakres opracowań dawnych, z których najnowsze przezeń cytowane pochodzą sprzed dwudziestu lat. Od tamtego czasu ukazał się cały szereg prac poświęconych Pawlickiemu, w których analizowano różne aspekty jego twórczości filozoficznej, np. jego dzieła z obszaru historii filozofii („Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2005, t. VII; „Rocznik Historii Filozofii Polskiej” 2008, t. 1; „Kronos” 2008 nr 2, *Filozofia i czas przeszły*, B. Szotek, A.J. Noras (red.), Katowice 2005, A. Pacewicz (red.), *Kolokwia Platońskie ΘΕΑΙΤΗΤΟΣ*, Wrocław 2007, J. Skoczyński (red.), *Polskie*

⁵ F. Gabryl, *Polska filozofia religijna w wieku XIX*, t. II, Warszawa 1914, s. 278-287.

ethos i logos, Kraków 2008), z problematyki społecznej („Problemy Polityki Społecznej” 2007 nr 10); analizowano Pawlickiego filozofię przyrody („Studia Warmińskie” 2000, t. 37), a także publikowano całościowe opracowania jego twórczości (np. rozdział w: R. Palacz, *Klasycy filozofii polskiej*, Zielona Góra 1999). Dokonywane były także edycje tekstów archiwalnych Pawlickiego i reedycje wydanych, a trudno dostępnych fragmentów („Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2005, t. VII; „Kronos” 2008 nr 2; T. Mróz (red.), *Platon w Polsce 1800-1950. Antologia*, Zielona Góra 2010). Nie wymieniam tu wszystkich prac, pomijam także te z czterech ostatnich lat.

Mylik trafnie zwraca uwagę na fakt, że wielka część rękopiśmiennej spuścizny filozoficznej Pawlickiego pozostaje niewydana i do końca niezbadana. Pamiętać jednak należy, że na spuściznę tę w dużej mierze składają się wypisy i notatki z lektur, notatki przygotowawcze do wykładów bądź publikacji, które są śladami warsztatu naukowego Pawlickiego, ale w niewielkim jedynie stopniu pozwalają na zrekonstruowanie jego poglądów. Mylik dla przedstawienia poglądów Pawlickiego pozostawionych w spuściznie rękopiśmiennej przytacza wydany skrypt *Metafizyki* (red. M. Mylik, Warszawa 2000), który sam w sobie jest cennym źródłem do dziejów dydaktyki filozofii na UJ. Można jednakże wątpić, czy zasadna jest rekonstrukcja poglądów Pawlickiego na metafizykę na podstawie tegoż skryptu, gdyż w swoich wykładach – nie tylko tych z historii filozofii – Pawlicki w większości wypadków wypowiada się jako erudyta-historyk, przytaczając (np. w *Metafizyce*) przede wszystkim Arystotelesa.

Ponadto, Pawlicki sam uważał, że filozofia jest dynamiczna, że można w niej zaobserwować postęp, a w każdym systemie, który pojawił się w historycznym jej rozwoju, znajduje się przynajmniej częśćka prawdy. Taka koncepcja filozofii jest szczególnie widoczna w jego rozprawach historycznofilozoficznych, które zostały przez Mylika w zasadzie pominięte.

Co więcej, jeżeli nawet – jak chce Mylik – poglądy Pawlickiego w jego niepublikowanych pracach „mieściły się w ramach klasycznej

koncepcji filozofii” (s. 98), to przywoływane przez niego skrypty, które mają wspierać nieewolucyjną interpretację filozofii Pawlickiego, pochodzą z okresu pracy dydaktycznej Pawlickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, a więc z ostatniego okresu jego życia i twórczości. Według Mylika zapoznanie się z tymi tekstami „umożliwi ostatecznie odparcie stawianego wobec jego [=Pawlickiego – TM] filozofii zarzutu pozytywizmu” (s. 98). W tej frazie najważniejszy wydaje się cel polemik Mylika, którym jest odparcie „zarzutu”. Otóż przywoływani przez niego historycy filozofii (m.in. W. Tatarkiewicz i C. Głombik) nie zarzucają Pawlickiemu pozytywizmu, ledwie mu go przypisują jako etap intelektualnego rozwoju. „Pozytywizm” dla historyka filozofii nie jest zarzutem, ale pojęciem porządkującym, klasyfikującym twórczość danego autora. Tatarkiewicz zarzuca Pawlickiemu bezpłodność i brak talentów wychowawczych, w co można wątpić, ale nie zarzuca pozytywizmu. Głombik pisał natomiast o Pawlickim sprzed wstąpienia do zakonu jako o scjentyście nastawionym intelektualistycznie, zrównoważonym w polemikach. Wydaje się więc, że sięgnięcie po późne i niepublikowane prace Pawlickiego, co Mylik uzasadnia opinią Tatarkiewicza⁶, nie pozwoliło mu na osiągnięcie celu, jakim było ostateczne wyjaśnienie zagadnienia ewolucji Pawlickiego.

Dodajmy, że „pozytywizm” może się jawić jako zarzut chyba jedynie dla doktrynera, który z własnego poglądu czyni jedyną słuszną miarę dla wszystkich innych historycznie bliższych i dalszych filozofii, a nie dla historyka, podejmującego próbę zrozumienia i opisu twórczości dawniejszego filozofa. Mylikowi zdaje się jednak przyświecać właśnie cel ukazania Pawlickiego jako swego rodzaju tomisty bez zarzutu, filozofa katolickiego bez skazy (czyli bez związków z pozytywizmem), jako myśliciela bez historii, bez dojrzewania i bez

⁶ Pamiętać jednak trzeba, że Tatarkiewicz w przywołanym przez Mylika cytacie istotnie postuluje badania nad skryptami, które zostały po profesorach filozofii, ale jego opinia odnosi się nie do wieku XIX i początku XX, ale do wieków XVII i XVIII, w których filozofia miała przede wszystkim charakter szkolny.

wątpliwości. Takim Pawlicki jednak nie był, poszukiwał, dojrzał, dokonywał filozoficznych, światopoglądowych i życiowych wyborów (jedne nie mogą w jego wypadku być oddzielone od drugich), co ostatecznie doprowadziło go do obrania życia zakonnego i do filozofowania w ramach neoscholastyki. Próba zamknięcia Pawlickiego jedynie w obszarze neoscholastyki grozi zubożeniem jego wizerunku, a tym samym – jego zafałszowaniem.

Kolejny tekst to artykuł Kazimierza Szałaty poświęcony postaci Idziego Radziszewskiego. W tym krótkim i treściwym artykule podjęta została próba omówienia jego niezbyt rozległej twórczości filozoficznej, gdyż był on raczej organizatorem i inspiratorem życia intelektualnego niż czynnym filozofem. Autor skupił się na Radziszewskiego rozumieniu myśli średniowiecznej i neoscholastyki, jej funkcji i stanu, dzięki czemu czytelnik poznaje filozoficzne idee, jakie towarzyszyły założycielowi KUL. Wydaje się, że autor wykorzystał najważniejsze opracowania myśli Radziszewskiego, sięgnął także do najnowszej edycji jego *Pism*, być może warto byłoby jeszcze uzupełnić bibliografię o prace Zdzisława Pawłaka. Czytelnikowi można polecić także nowszy, obszerny i dobrze udokumentowany artykuł Rafała Charzyńskiego, który rozwinął jeden z wątków podjętych przez Szałatę, a mianowicie zagadnienie relacji neoscholastyki do nauki, do scjentyzmu i pozytywizmu (*Światopoglądowe odniesienia neoscholastyki w ujęciu ks. Idziego Radziszewskiego*, w: S. Janeczek, R. Charzyński, M. Maciołek (red.), *Światopoglądowe odniesienia filozofii polskiej*, op. cit.).

Artykuł na temat Henryka Romanowskiego jest kolejnym krótkim, ale dobrze skonstruowanym tekstem Szałaty. Romanowski jest postacią mało znaną i całą część biograficzną szkicu wypełniają rozważania autora dotyczące możliwej tożsamości Romanowskiego-filozofa z Romanowskim-ekonomistą z UMCS, który przed wojną publikował prace filozoficzne, tomistyczne, nie unikając zainteresowania problemami ekonomicznymi, a po II wojnie pozostał już tylko w kręgu ekonomii. Skupiając się na pracach przedwojennych, autor dochodzi

do wniosku, że Romanowski całkowicie utożsamiał filozofię katolicką z tomizmem, na gruncie którego powinna być – według niego – budowana cywilizacja. Opracowań poświęconych Romanowskiemu nie ma wiele, autor skorzystał więc z prac Piotra Szydłowskiego na temat filozofii kultury. Warto dodać, że temat ten został także podjęty w rozdziale pt. *Filozofia cywilizacji H. Romanowskiego* zamieszczonym w książce Włodzimierza Kaczochoy (*Filozofia cywilizacji i kultury*, Poznań 1998), o którą warto uzupełnić skromną bibliografię studiów nad spuścizną Romanowskiego. Artykuł ten powinien pobudzić badaczy do poszukiwań, które ostatecznie wyjaśnią biograficzne wątpliwości dotyczące tej postaci.

Tekst Krzysztofa Andrzeja Wojcieszka dotyczy Piotra Semenki. Samo umieszczenie opracowania Semenki po Pawlickim wydaje się argumentem za tym, że alfabetyczne uszeregowanie esejów jest niewłaściwe, gdyż to dzięki Semenence w Pawlickim dokonała się światopoglądowa przemiana i ostatecznie wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców. Byłoby więc wskazane, aby czytelnik najpierw zapoznał się z Semenką a potem z Pawlickim.

Semenko był postacią tak niejednoznaczną, że szkoda iż poświęcono jego poglądom tylko sześć stron (nie licząc biografii i bibliografii), tym bardziej, że baza źródłowa do badań nad jego twórczością jest wciąż rozszerzana, co jest głównie zasługą Zmartwychwstańców z Rzymu i z Krakowa, którzy wydają niemal corocznie jego kolejne archiwalia i opracowania mu poświęcone. Żałować należy, że autor nie przedstawił poglądów filozoficznych Semenki w bardziej rozbudowanej formie, a także że nie podjął szerzej zagadnienia wątpliwej jego przynależności do tomizmu (co jedynie zasygnalizował), od którego Semenka odbiegał i który modyfikował, a te modyfikacje oceniano negatywnie (np. Gabryl). Niezależnie od „czystości” tomizmu Semenki, warto było także podjąć problem krytyki filozofii współczesnej, dokonanej przez tego zmartwychwstańca.

Ostatni z tekstów tomu I *Słownika* został napisany przez Annę Krajską, a dotyczy Kazimierza Waisa, kolejnego mało znanego

filozofa. Krótki artykuł stanowi przykład dobrej realizacji struktury zapowiedzianej we wstępie, rozpoczynają go idee metafizyczne Waisa, a kończy jego filozofia przyrody. Do skromnej literatury dotyczącej tego filozofa warto jeszcze dodać obszerny tekst Józefa Jana Sawickiego (*Filozofia bytu w ujęciu ks. Kazimierza Waisa. Próba oceny*, „Lignum Vitae” 2007 t. 8), który – choć wydany względnie niedawno – jest jego doktoratem z 1961 r. i skupia się na problemie dla tomizmu podstawowym.

Drugi tom *Słownika* składa się z większej liczby krótkich rozdziałów, przy podobnej objętości zawiera ich jedenaście, w większości dotyczą mniej popularnych filozofów. Otwierający tekst redaktorów całości *Słownika* powtarza w skróconej formie deklaracje z tomu I, po czym następuje tekst Anny Krajskiej na temat Michała Klepacza. Podobnie jak poprzednio omówione szkice tej autorki jest on krótki i ma dobrą strukturę. Skupia się ona na Klepaczu filozofii wychowania. Kolejny artykuł dotyczy Kazimierza Kowalskiego i został napisany przez Kazimierza Szałatę. W tym krótkim tekście, w którym autor nie unikał przytaczania kontrowersyjnych opinii Kowalskiego (np. o obowiązku opieki państwa nad Kościołem itp.), pojawia się wreszcie termin *neotomizm*, prawdopodobnie dlatego, że sam Kowalski go używał. Z perspektywy historyka filozofii polskiej żałować należy, że nie przedstawiono bliżej krytyki filozofii Augusta Cieszkowskiego, jakiej dokonał Kowalski ze stanowiska neotomistycznego, być może jednak zasługuje ona na osobne opracowanie. Warto by również dla wygody czytelnika przywołać monograficzne opracowanie postaci Kowalskiego pióra Mirosława Mylika (*Biskup Kazimierz Józef Kowalski*, Pelplin 2008), który porusza wszystkie ważne dla neotomizmu wątki filozoficzne w twórczości Kowalskiego.

Franciszek Kwiatkowski stał się przedmiotem kolejnego krótkiego tekstu (9 stron z bibliografią), nad którym pracowało aż troje autorów (Urszula Wolska, Marcin Andrusieczko, Izabella Andrzejuk). Nie zadali sobie oni wiele trudu przy pisaniu życiorysu filozofa, gdyż został on ze zmianami mniej niż kosmetycznymi skopiowany z książki

Romana Darowskiego (*Filozofia jezuitów w Polsce w XX w.*, Kraków 2001). Podobnie rzecz ma się z pierwszym akapitem podsumowania, który ma to samo źródło, o czym z łatwością można się przekonać porównując oba teksty. Chyba jednak Kwiatkowski zasłużył na coś więcej.

Postać Czesława Martyniaka, zabitego w wieku trzydziestukilku lat przez Niemców w 1939 r., kiedy jego kariera naukowa znakomicie się rozwijała, jest przedmiotem opracowania Sylwii Dymerskiej-Byćkovas i Artura Andrzejuka. Autorzy skupiają się na jego filozofii prawa, mając za podstawę rozważań jego doktorat. Mimo niewielkiej objętościowo twórczości Martyniaka, jego idee z obszaru filozofii prawa są nadal rozwijane i kontynuowane, co wydaje się mieć szczególne znaczenie także dzisiaj i nie tylko w filozofii, w dyskusjach nad zagadnieniem prawa naturalnego.

Izabella Andrzejuk jest autorką tekstu na temat Konstantego Michalskiego, znanego przede wszystkim jako historyk filozofii średniowiecznej. Od historii filozofii właśnie i związanej z nią historiozofii rozpoczyna ona swoje opracowanie. Wskazane w nim zostało powinowactwo niektórych idei historiozoficznych Michalskiego z Heglizmem i wcześniejszymi nurtami racjonalistycznymi. W omówieniu osiągnięć Michalskiego na niwie historii filozofii słusznie zostało wyodrębnione jego zainteresowanie Dantem. Wydaje się, że właściwym byłoby także wyodrębnienie Michalskiego uwag dotyczących metodologii historii filozofii, które umieszczone są w sekcji zatytułowanej *Rozwój dziejowy*. Autorka w rekonstrukcji poglądów Michalskiego opiera się w większości na dawnych opracowaniach (z nowszych przywołuje własne streszczenia wystąpień seminaryjnych, dostępne w internecie, i własne jeszcze niewydane prace). Czytelnika poszukującego dokładniejszych analiz Michalskiego filozofii dziejów odesłać należy raczej – prócz dwóch książek konferencyjnych – do książki Piotra Moskala (*Problem filozofii dziejów*, Lublin 1993), w której autor podjął problem możliwości uprawiania tej dziedziny w obszarze filozofii bytu i dokonał ekspozycji poglądów

Michalskiego i Jacquesa Maritaina. Zagadnienie Michalskiego filozofii dziejów podjął też Czesław Głombik (*Filozof i pamięć*, Katowice 1997), dodatkowo zajmując się twórczością Michalskiego na polu historii filozofii nowożytnej. Jego książka była przedmiotem przynajmniej kilku recenzji w fachowych czasopismach, więc powinna być znana wszystkim podejmującym temat poglądów filozoficznych Michalskiego. Te pominięte w bibliografii prace to chyba najpełniejsze monograficzne opracowania filozofii Michalskiego. Przynajmniej więc od lat dziewięćdziesiątych XX w. można zauważyć wzmożone zainteresowanie jego twórczością, co nie znajduje odzwierciedlenia w bibliografii zamieszczonej po artykule.

Jeden z najkrótszych artykułów w *Tomizmie polskim*, pióra Korduli Świątorzeckiej, ma za przedmiot twórczość zamordowanego w Powstaniu Warszawskim Jana Salamuchy. Nie licząc życiorysu i bibliografii, filozoficzne osiągnięcia Salamuchy zajmują niewiele ponad stronę. To zdecydowanie zbyt mało i trudno zrozumieć powody tego stanu rzeczy, tym bardziej że autorka jest współredaktorką sześciuset stronicowego wyboru pism Salamuchy i deklaruje, że Salamucha „należał do grona najwybitniejszych polskich intelektualistów katolickich pierwszej połowy XX wieku” (s. 78). Trudno także orzec, jakie przyczyny doprowadziły do tego, że w miejscu, w którym powinna zostać umieszczona bibliografia przedmiotowa, czytelnik znajduje – prócz książki Pawła Skibińskiego – jedynie spis dziesięciu napisanych przez Salamuchę recenzji książek filozoficznych. Zamiast uzupełniać spis bibliografii trzeba by go więc stworzyć od nowa, co nie może być celem niniejszej recenzji. Czytelnik musi jednak wiedzieć, że twórczością filozoficzną Salamuchy zajmuje się w ostatnich latach grono badaczy, do których należą przede wszystkim znawcy tzw. koła krakowskiego.

Kolejny artykuł to Michała Zembrzuskiego przedstawienie postaci Jana Stepy. Autor wychodzi od przedstawienia diagnozy współczesnej Stepie kultury, której kryzys wiązał on z materializmem, próżnością i chciwością, których uniknęła kultura średniowieczna. Dalej autor

przechodzi do zagadnień teoriopoznawczych i społecznych. Dobrze skonstruowany artykuł wieńczy spis bibliograficzny, w którym zawarto chyba większość, o ile nie całą literaturę poświęconą Stepie. Biorąc pod uwagę dysproporcję między liczbą opracowań mu poświęconych i objętością jego dzieł, wydaje się, że jego poglądy filozoficzne staną się jeszcze przedmiotem badań kolejnych historyków.

Postać Antoniego Szymańskiego jest przedmiotem opracowania Stanisława Krajskiego. Jak wynika z bibliografii prac Szymański zajmował się głównie zagadnieniami filozofii społecznej i politycznej. Od niej Krajski rozpoczyna przedstawienie Szymańskiego poglądów filozoficznych i skupia się na jego rozumieniu pojęć własności i dobrobytu. Bibliografia tekstu obejmuje szereg opracowań twórczości Szymańskiego, które nie są liczne.

Twórczością Jacka Woronieckiego zajęło się troje autorów: Mariusz Malinowski, Anna Krajska i Artur Andrzejuk. Po przedstawieniu podstawowych tez filozoficznych Woronieckiego, w tym apologii tomizmu, autorzy przeszli do etyki, by zakończyć na jego rozumieniu konserwatyzmu i polityki konserwatywnej. Woroniecki, podkreślając uniwersalizm i praktyczny charakter etyki katolickiej, jest wciąż przywoływany przez polskich myślicieli kręgu katolickiego i uważany za twórcę aktualnego, co autorzy tego opracowania akcentują. Dziwi więc fakt, że w bibliografii przedmiotowej Woronieckiego nie uwzględniono szeregu opracowań, które są dowodem na aktualność i popularność jego idei; skromny spis bibliograficzny nie odzwierciedla zainteresowania jego myślą. W artykule tym brak omówienia, a nawet wspomnienia, o Woronieckiego koncepcji osoby, która jest przedmiotem systematycznych i monograficznych studiów prowadzonych już od dekad (np. rozdział w książce H. Pilusia, *Człowiek i osobowość w neotomizmie polskim*, Wrocław-Warszawa 1980), a także kilku książek nowszych, których autorzy prócz koncepcji osoby podejmują związane z nią zagadnienia pedagogiczne (m.in. S. Gałkowski, *Ku dobru*, Rzeszów 1998). Liczba artykułów, które ukazały się w ostatnich kilkunastu latach, a w których podjęto

wymienioną wyżej problematykę, dobrze już chyba przekracza dwadzieścia.

Ostatnim z autorów omówionych w tomie II *Słownika* jest Aleksander Żychliński, opracowany przez Krzysztofa Bańkowskiego. Artykuł rozpoczyna się od przedstawienia poglądów metafizycznych Żychlińskiego, filozofii praktycznej i kończy osobno omówionym problemem relacji między filozofią i teologią. Żychliński nie jest bohaterem wielu opracowań i końcowa bibliografia dobrze to odzwierciedla.

Artykuł będący zwieńczeniem tomu poświęcony jest nie filozofowi, ale wydarzeniu z życia filozoficznego, jakim w Dwudziestoleciu międzywojennym był Kongres Tomistyczny w Poznaniu, który odbył się w 1934 r. Autorem tekstu jest Kazimierz Szalata, a sam tytuł artykułu sygnalizuje już błąd, który konsekwentnie pojawia się w całej pracy: *Międzynarodowy Kongres Tomistyczny w Poznaniu 1935 roku* (s. 149, 162, także we *Wprowadzeniu*, s. 10). To znacząca nonszalancja dla faktów, tym bardziej niezrozumiała, że pomimo wydania materiałów ze zjazdu w 1935 r., noszą one wyraźny podtytuł odwołujący się do właściwej daty kongresu, który odbył się w sierpniu 1934 r. Autor rozpoczyna od skrótovej historii i prehistorii polskich zjazdów filozoficznych, przechodzi do kongresu tomistycznego w Pradze, i wreszcie do tego w Poznaniu. Kolejne partie tekstu ustrukturyzowane są według problemów poruszanych podczas kongresu i składają się ze streszczeń opublikowanych referatów, które autor posegregował na historiozofię, ekonomię, etykę, filozofię religii, teozofię, nauki społeczne i problematykę metafizyczną. Artykuł kończy nieuporządkowana bibliografia.

Spotkanie poznańskie zgromadziło tomistów i historyków filozofii, m.in. Władysława Tatarkiewicza, którzy – jak pisze Szalata – „przybywając do Poznania dali wyraz swojego uznania dla filozofii tomistycznej” (s. 155). Stwierdzenie o uznaniu Tatarkiewicza dla tomizmu oraz uczynienie z uczestnictwa w kongresie dowodu owego uznania wydaje się informacją fałszywą. Otóż kardynał Hlond wahał

się z udzieleniem organizatorom zezwolenia na zaproszenie filozofa, i nie znając jego prac, ostatecznie udzielił zgody, jedynie pod warunkiem, że Tatarkiewicz jest filozofem znanym i pewnym pod względem poglądów. Ostatecznie znalazł się on w prezydium kongresu, ale referatu nie wygłosił. Co jednak niewątpliwie nie świadczy o jego uznaniu dla tomizmu, a w szczególności dla samego kongresu, to fakt, że o swojej obecności w Poznaniu w 1934 r. nawet nie wspomniał w autobiograficznych tekstach, które są pełne detali dotyczących podróży i udziału w spotkaniach filozoficznych⁷. Czytelnika szukającego informacji o kongresie poznańskim odesłać należy raczej do rozdział IV książki Czesława Głombika, *Tomizm czasów nadziei*, który przedstawił syntetycznie i rzetelnie kulisy organizacyjne imprezy, jej kontekst i dalsze oddziaływanie, a także odbiór referatów, wykraczających niekiedy – jak w przypadku J. Maritaina – poza możliwości recepcji publiczności przyzwyczajonej do płytkiego katolicyzmu⁸.

Dodajmy kilka uwag dotyczących strony edytorskiej i technicznej *Słownika*. Liczba tzw. literówek i usterek redaktorskich zdaje się nie wykraczać poza normę w tego typu publikacjach. Znajdujemy zwykle literówki (np.: „uzaje” s. 13). W t. I napotkać można zniekształcone obcojęzyczne nazwy własne: „*Christaiana*” (s. 26), „Friewald” (s. 61) zamiast „Freiwald” (bądź „Freiwaldau”), „Lawestam” (s.79) zamiast „Lewestam”; a także przeinaczone dane bibliograficzne: „Bara A., Kadler A., *Biografia filozofów polskich*” (s. 33, 58) zamiast: *Bibliografia filozofii polskiej* (w oparciu o materiały zebrane przez Adama Bara opracował zespół pod kier. Alicji Kadler); „*Polska filozofia religii w wieku XIX*” (s. 35) zamiast: *Polska filozofia religijna w wieku XIX*. Znajdujemy też błąd w transliteracji z języka greckiego: „upoheimenon” (s. 43), czy urwane zdanie: „Scholastycy, którzy opierali się na Arystotelesie, nie byli jego ślepyimi naśladowcami, o czym świadczy wytknięcie mu wielu.” (s. 118). W tomie II znajduje się też np.: „*Two concept*” i „*Antology*” (s. 118) zamiast „*Two Concepts*”

⁷ C. Głombik, *Tomizm czasów nadziei*, Katowice 1994, s. 202-204.

⁸ *Ibidem*, s. 235-239.

i „*Anthology*”. Część z tych usterek mogła być wyeliminować staranniejsza redakcja.

Zgodnie z uwagami dotyczącymi metodologii historii filozofii, jakie zostały sformułowane we *Wprowadzeniu* (s. 12-13, sekcja ta nosi niezbyt szczęśliwy tytuł: *Koncepcje historii filozofii, jako poszukiwania metod do ustalania poglądów i miejsce w niej biografistyki filozoficznej*), *Tomizm polski* należy klasyfikować do dziedziny „biografistyki filozoficznej”, która z kolei jest ledwie pomocniczą dyscypliną właściwej historii filozofii. Obejmując biografie filozofów, historię ich tekstów i dzieje szkół, nie stanowi w istocie historii filozofii, gdyż na tę składają się głównie dzieje problematyki bytu. Wobec niej warunki społeczne, edukacja, lektury i studia, nauczyciele i uczniowie badanych filozofów mają znaczenie drugorzędne, jak można przeczytać we *Wprowadzeniu*.

Nie ma tu miejsca na polemiki dotyczące koncepcji i metod historii filozofii, ale o ile istotnie można podejmować próby badania problematyki bytu w tekstach dowolnych autorów, którzy coś w tej kwestii powiedzieli, to zrozumienie historyczne ich wypowiedzi, ich rozstrzygnięcia danego problemu, nie może obyć się bez zbadania tych wszystkich okoliczności, które dla samego problemu filozoficznego są drugorzędne. Jednym z podstawowych pytań historyka filozofii jest pytanie o genezę problemu podjętego przez badanego filozofa i jego rozwiązanie. Udzielenie jej jest niemożliwe bez wzięcia pod uwagę tych wszystkich czynników, które redaktorzy tomu klasyfikują jako drugorzędne dla historii filozofii.

Autorzy omawianych pozycji zbyt łatwo wartościują nurty filozoficzne, które pojawiły się w XX w. Filozofią *par excellence* jest dla nich jedynie tomizm, a wszystkie inne nurty, także te z którymi usiłowano tomizm łączyć, to zaledwie „mody” (s. 10, 22). Wiele zastrzeżeń budzi strona bibliograficzna *Słownika*. Jeżeli istotnie miał on należeć do tego gatunku literatury historycznofilozoficznej i wprowadzić w problematykę polskiego neotomizmu, to czytelnik powinien być otrzymał przy każdym omawianym filozofie porządnie

ułożoną bibliografię, obejmującą jeśli nie wszystkie, to przynajmniej najbardziej reprezentatywne opracowania. Tego przy większości opracowań zabrakło, na co dość przykładów zostało przedstawionych wyżej. Wydaje się wskazane, aby autorzy przyszłych opracowań dorobku filozoficznego polskich tomistów nie ograniczali swych poszukiwań bibliograficznych do tej literatury przedmiotowej, która wyszła spod piór przedstawicieli ich własnego środowiska. Niewiele bowiem z przywoływanych opracowań, z prac uwzględnionych w spisach bibliograficznych po każdym artykule/haśle, pochodzi spoza środowiska naukowego UKSW, bądź ewentualnie KUL. O ile rozwijaniem tomizmu jako filozofii wciąż aktualnej, stanowiącej intelektualne zaplecze katolicyzmu, istotnie zainteresowani są głównie filozofowie z wydziałów i uczelni (współ)zarządzanych przez Kościół, to neotomizmem jako twórczym, interesującym i ważnym fenomenem w historii filozofii polskiej, a także polskimi neotomistami XIX i XX w., zajmowali się historycy filozofii z wielu innych środowisk filozoficznych w Polsce. Wydaje się, że warto byłoby z ich prac skorzystać, gdyż dzięki temu w omawianych tutaj książkach udałoby się uniknąć błędów, niekiedy rażących, braków bądź nieścisłości.

Jeżeli – zgodnie z deklaracjami redaktorów – *Tomizm polski* ma być szkicem, który zostanie wypełniony barwami przez czytelnika (s. 16), to powinien on dostać wskazówki skąd te barwy czerpać, a te, niestety, są dalekie od kompletności. Dodać trzeba, że stulecie temu Henryk Struve i Kazimierz Twardowski dowodzili nie bez racji, że ciągłość i tradycja filozofii polskiej może się narodzić jedynie wówczas, gdy autorzy polscy będą poznawali, czytali i wykorzystywali prace swoich poprzedników. Opinia ta niewątpliwie odnosi się również do badań nad historią filozofii, zwłaszcza tej polskiej, i wzięta z powagą, na jaką zasługuje, pozwoli na uniknięcie zamknięcia historyków filozofii w światopoglądowych gettach, co uniemożliwia zrozumienie historii rodzimej filozofii i prowadzi do zafałszowującej historię jednostronności. Pamiętać należy bowiem, że historyk filozofii nie musi być neotomistą, aby neotomizm badać i uzyskiwać

wartościowe wyniki, co więcej, światopoglądowe skłanianie się ku analizowanym ideom może skutkować brakiem właściwego badawczego dystansu. Ponadto, czytelnik, który spostrzeże brak znajomości i uwzględnienia prac wcześniejszych historyków, brak odniesienia się do nich, choćby i krytycznego, łatwo dojdzie do błędnego wniosku, że w badaniach nad historią filozofii polskiej panuje stagnacja i każdy nowy badacz tego tematu zmuszony jest zaczynać całą pracę od początku, gdyż brak jest pomocy i drogowskazów w postaci prac historyków, a jeśli nawet są – to nie ma potrzeby brania ich pod uwagę.

Podsumowując, na oba zaprezentowane czytelnikom tomy składają się opracowania o zróżnicowanej objętości i nierównej wartości. Docenić należy drugi z tekstów wprowadzających (*Odmiany tomizmu...*), który stanowi porządkujące wprowadzenie do opracowań poszczególnych filozofów. Ważne wydaje się również przybliżenie czytelnikowi w zwięzły sposób tych postaci, które pozostają nieznanne, a mogły poszczycić się filozoficznym dorobkiem, mimo że niekiedy nie udało się nawet ustalić podstawowych faktów (np. Romanowski). Żałować natomiast należy, że nie wszyscy autorzy wykazali tyle zdyscyplinowania, aby dopasować swoje teksty do struktury zaplanowanej przez redaktorów. Pod tym względem na pozytywną ocenę i wyróżnienie zasługują zwięzłe opracowania postaci i twórczości Radziszewskiego, Waisa, Klepacza, Kowalskiego i Stepy. Obszerny tekst na temat Gabryła, mimo że to już jego trzecia publikacja, merytorycznie wciąż stanowi bardzo dobre wprowadzenie do jego poglądów filozoficznych.

Z drugiej strony jednak, duży artykuł poświęcony Pawlickiemu został, niestety, skonstruowany źle, przez co nie osiągnie stawianego mu celu, nie przybliży postaci Pawlickiego i nie nadaje się do włączenia do dzieła w zamierzeniu słownikowego. Artykuły poświęcone Semenence i Woronieckiemu są zdecydowanie zbyt krótkie i nie obejmują zagadnień dla ich twórczości podstawowych. Opracowanie Salamuchy jest natomiast tak enigmatyczne, że trudno cokolwiek dowiedzieć się o jego poglądach. Niektóre zaś części tekstu na temat

Kwiatkowskiego ocierają się o plagiat. Artykuł na temat Kongresu Tomistycznego nie powinien w ogóle się znaleźć w opracowaniu słownikowym, niezależnie od błędów i nieuzasadnionych sądów, jakie się w nim znajdują. Krótko mówiąc, oba tomy zawierają – prócz opracowań o właściwej strukturze, które wprowadzą czytelnika w dzieła i filozofię omawianych autorów – także i takie teksty, które nie mają wiele wspólnego z hasłem słownikowym, zostały źle skonstruowane, niekiedy nie powiedzą czytelnikowi wiele o omawianym autorze, niezgodnie z prawdą prezentują stan badań, bądź znajdują się w nich błędy dotyczące podstawowych faktów i uchybienia warsztatowe.

Uznać również należy, że alfabetyczna kolejność haseł okazała się rozwiązaniem złym. Owe hasła w większości wypadków miały w zamierzeniu być niedużych rozmiarów monograficznymi studiami nad polskimi neotomistami, a swym rozmiarem znacznie przekroczyły właściwą słownikom miarę.

Przywołana wcześniej praca R. Darowskiego, która w podtytule sygnalizuje swoją gatunkową przynależność do opracowań słownikowych, może być na gruncie polskim uznana za wzorzec dla dzieł tego typu. W hasłach zawarto niezbędne minimum informacji i maksimum wskazówek, gdzie szukać ich dalej. Nie unikano, gdy była taka potrzeba, przywołania ocen krytycznych. Kryterium doboru przedstawionych filozofów było jasne, konstrukcja haseł prosta, właściwa dla słownika, i co najważniejsze – z konsekwencją zrealizowana. Tego w *Tomizmie polskim* zabrakło.